

Halina Stankowska

Interpretacja postaci Jana III Sobieskiego we wczesnych powieściach historycznych w Polsce

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 41, 213-225

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HALINA STANKOWSKA

INTERPRETACJA POSTACI JANA III SOBIESKIEGO WE WCZESNYCH POWIEŚCIACH HISTORYCZNYCH W POLSCE

Zdzisław Skwarczyński w 1965 r. w rozprawie *Problemy początków powieści historycznej w Polsce* postulował potrzebę wzbogacenia wiedzy o tej formie narracyjnej, równocześnie określał granice chronologiczne jej występowania. Lokalizował „narodziny” powieści historycznej w przełomie XVIII/XIX w., zaliczając tutaj zarówno *Historię* (1779) Krasickiego, jak i *Dwóch panów Sieciechów* (1815) Juliana Ursyna Niemcewicza.

Terminus ad quem natomiast stanowi rok 1831 nie tyle ze względu na pierwsze wystąpienia Kraszewskiego, ile raczej, że w tym momencie ukonstytuowała się na długo literatura, a z nią i powieść historyczna, w roli głównej, kierowniczej formy świadomości narodowej. [...] Romans (czy powieść, bo ten termin ostatecznie się utrwalił), podobnie jak teatr i czasopisma, w omawianym przez nas okresie, stawał się coraz bardziej masowym środkiem konsumpcji i rozprzestrzeniania treści kulturalnych¹.

Równocześnie w 1965 r. ukazała się monografia *Początków powieści historycznej w Polsce* autorstwa piszącej te słowa². Maria Jasińska w tymże roku wydała książkę *Narrator w powieści przedromantycznej, 1776 – 1831*, między innymi analizując problematykę kształtowania się narratora abstrakcyjnego w powieści historycznej, relacją pomiędzy tym, co fikcyjne a tym co, „historyczne”³. Wypada wspomnieć kompendium materiałowe Jadwigi Rudnickiej wydane w 1963 r., umożliwiające podjęcie prac syntetycznych⁴. W latach osiemdziesiątych Tadeusz

¹Z. S k w a r c z y ń s k i, *Problemy początków powieści historycznej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe UŁ. Seria I. Nauki Humanistyczno-Społeczne, Filologia”, 1965, z. 41, s. 19, 23.

²H. S t a n k o w s k a, *Początki powieści historycznej w Polsce*, Opole 1965.

³M. J a s i ń s k a, *Narrator w powieści przedromantycznej (1776 – 1831)*, Warszawa 1965.

⁴J. R u d n i c k a, *Bibliografia powieści polskiej. 1601 – 1800*, Warszawa 1963.

Bujnicki w studiach *Sienkiewicz i historia* ponownie powraca do źródeł polskiej powieści historycznej, uwzględniając szeroki kontekst historyczny i teoretyczny⁵. Tak więc, wyznaczając zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami rok 1831 jako rok zamykający wczesną fazę rozwoju polskiej powieści historycznej, stwierdza się, że interesujące dla rozprawy teksty, związane z recepcją postaci Jana III Sobieskiego, pojawią się dopiero w latach dwudziestych XIX w. W przełomie XVIII/XIX w. postać pogromcy nawały tureckiej odnaleźć można w wierszach ulotnych, w pieśniach historycznych, w poemacie. W systemie historiozoficznym Jana Pawła Woronicza, nazwanym przez Andrzeja Feliksa Grabskiego tradycjonalizmem providencjalnym „Opatrzność jest sternikiem losów narodów i jednostek, przeto terażniejszy, smutny los Polaków należało rozpatrywać [...] w kategoriach kary za popełnione przez nich grzechy”⁶. Refleksja historyczna służy tezie, że wielkość narodu wpływała ze zgody czynów z ich przeznaczeniem religijno-sarmackim. Stąd – apoteoza Jana III.

Lecz twój dzielny następca słabość twą zakryje!
I stokroć w krwi pohańców hańbę twą obmyje;
I wzbiwszy się jak orzeł pod same obłoki
Jeszcze raz sławą polską zbieży świat szeroki,
I zbawiwszy Europę, jak to słońce właśnie
Ogromnym cieniem Polski przy zachodzie zgaśnie.
Któż cię takim nie pozna w tym przybytku chwały,
Sobieski! Bohatyrowi królu okazały.
Każdy cię łatwo zgodnie z postaci i stroju,
Jak drugiego Peliotę przy trojańskim boju.
Tak jak on, Marsem ziewasz, ślepisz zbroi blaskiem,
Poprzedzany zwycięstwem, szczęściem i poklaskiem.⁷

W przypisach do *Świątyni Sybilli* przypomina J. P. Woronicz, że wśród pamiątek polskich, zebranych przez Izabelę Czartoryską w Świątyni Sybilli i w Domku Gotyckim, znajdowały się chorągwie, kordy, puchary, sprzęty wzięte na Turkach przez Jana Sobieskiego, zegarek „kornalinowy” jego żony, Marii Kazimiery, wizerunek królewicza Jakuba⁸. Niemcewiczowskie *Śpiewy historyczne*, interpretujące perso-

⁵ T. B u j n i c k i, *Ewolucja polskiej powieści historycznej (do „Trylogii”)*, [w:] *Sienkiewicz i historia. Studia*, Warszawa 1981.

⁶ A. F. G r a b s k i, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 435.

⁷ J. P. W o r o n i c z, *Świątynia Sybilli, Pieśń IV*, Kraków 1831, s. 75–76.

⁸ Tamże, s. 102.

nalistycznie dzieje Polski, odczytywane jako „poczet królów i książąt polskich” utrwaliły również postać Jana III i jego militarnych zwycięstw.

Niemcewicz wspomina jego zwycięstwo pod Chocimiem, elekcję uwieńczoną koroną królewską, o czym zadecydowała sława Jana III zdobyta w walkach, a nie bogactwo i wspaniałość rodu. Przypomina o planach politycznych tego króla dla dobra kraju i o oporach magnatów. Najwięcej jednak miejsca poświęcił Niemcewicz wiktorii wiedeńskiej. Donosi o sromotnej ucieczce Leopolda, „bojaźnią przejętego”, o błaganiach posłów cesarskich, naglących do przyspieszenia odsieczy. Związły, oszczędny w słowa, a przekonujący jest opis samej bitwy. W jednej, za to jakże dynamicznej strofie zawarty jest opis triumfu zwycięskiego króla:

Wjeżdża Jan III z swoimi hetmany,
W pośród radosnych pospólstwa okrzyków,
Gdzie się pokazał, wszędzie głos słyszany:
Oto nasz zbawca, pierwszy z wojowników!⁹

Powieściopisarze historyczni, zaliczani do grupy polskich walterskottystów, najchętniej eksploatowali czasy panowania Władysława Łokietka, królowej Jadwigi i Władysława Jagielly, Kazimierza Wielkiego, ostatnich Jagiellonów, z królów obieralnych czasy Jana III Sobieskiego. I tak Fryderyk Skarbek w powieści *Damian Ruszczyk, powieść z czasów Jana III* (t. 1–3, Warszawa 1827–1828), połączył zgodnie z wzorem autora Waverleya wątek historyczny z wątkiem sentymentalnym. Podobnie postąpił Antoni Kościński w utworze *Dobiesławski, powieść narodowa z czasów Jana III, od r. 1673 do 1684* (Warszawa 1829). Temat wiktorii wiedeńskiej wystąpił również w powieści Austriaczki, pani Karoliny Pichler z Greinerów. Korzystając z dokumentów, ze źródeł archiwalnych opisała w powieści *Die Belagerung von Wien* (przekład Antoniny Krechowickiej *Oblężenie Wiednia, romans historyczny*, (Lwów 1828) dzieje 1683 r. Oglądamy wypadki nie przez pryzmat wyprawy wiedeńskiej i króla Jana III, lecz od strony oblężonego miasta, w którym szerzył się głód i inne niedole wojny. Została uwzględniona również jedna z *Powieści z dziejów polskich* Joanny Widulińskiej pt. *Laur Sobieskiego*, adresowana do młodych dziewcząt. Najobszerniejszą po-

⁹J. Śliwiński. *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1978, s. 104–105.

wieść zawdzięczamy Aleksandrowi Bronikowskiemu, *Polakowi piszącemu po niemiecku*¹⁰. Ten pięciotomowy utwór został wydany w Warszawie w 1830 r. *Polska w XVII wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego* stanowi przerażający obraz końca i katastrofy dynastii Sobieskich, rozzuchwalenia oligarchii magnackiej, natrętnych wpływów obcych, wprowadza równocześnie sugestywną wizję przyszłego upadku Polski. W innej jego powieści ubocznie pojawia się motyw rodu Sobieskich. I tak w *Pretendentach* argumenty polityczne, racja stanu, czynią z Marii Klementyny, córki Jakuba i wnuczki Jana III, zakochanej z wzajemnością w księciu bawarskim, ofiarę machinacji politycznych, które przeznaczyły ją na żonę Jakuba Stuarta.

Inna powieść Bronikowskiego *Zawieprzycy* była przez długi czas jedynym romansem grozy¹¹. Jaskrawość scen, mrozących krew w żyłach, rozgrywa się w czasie panowania Jana III, a czarny charakter należy do grona polskich magnatów.

Wymienieni powieściopisarze pragnęli utrwalić legendę wielkiego króla. Jedynie A. Bronikowski poddał rewizjonistycznym zabiegom ostatnie lata panowania Jana III, nie negując jednakże wartości militarnych zwycięstw, będących już wtedy przeszłością. Zwycięska, triumfalna przeszłość działa poprzez umiejętnie wprowadzony motyw galerii obrazów, uporządkowanych według rytmu „namalowanych” sytuacji i zdarzeń. Objaśnienia treści historycznej kilku płócien, zdobiących przedpokój zamku królewskiego w Warszawie, przekazuje Francuzowi – pokojowcowi Marii Kazimiery sędziwy marszałek dworu – niegdyś uczestnik wojennych kampanii. Wypadki należą do przeszłego czasu fabularnego, ich opis do czasu narracji, rozpoczynającej się dokładnie w końcu lutego 1691 r. Galeria obrazów stanowi pomysł fikcyjny, objaśnienia natomiast mają wartość dokumentu o topografii, o nazwiskach wodzów, o liczbie przeciwników. Płótna mają również funkcję pretekstową, chęć pouczenia, jak kształtowała się kariera polityczna Jana III, najpierw wielkiego marszałka i hetmana, później króla obieralnego. Fakty, wywołane z przeszłości – to bitwa pod Lublinem w 1672 r. („Nieprzyjaciół stracił tam 15 000 ludzi w zabitych, a 20 000 pojmanyh”). Dalej – zdobycie tureckiego obozu pod Choci-

¹⁰ W. W i e w i ó r o w a, *Aleksander Bronikowski – Polak piszący po niemiecku*, „Przegląd Zachodni”, 1952, nr 11–12 i odb.

¹¹ L. R a t h, *A. F. Bronikowski, Rozdział z dziejów powieści polskiej*, Lwów 1937, s. 158.

miem w 1673 r., obroną obozu pod Żurawnem. W podobny sposób został wprowadzony opis obozu pod Wiedniem w dniu 11 września 1683 roku, uzupełniony anegdotą.

Dnia pewnego miłościwy nasz Pan przechadzał się po obiedzie, po wielkim ganku. będącym – jak ci wiadomo – na drugim skrzydle tego zamku od strony Wisły. Zaszli go tam nuncjusz papieski monsignor Pallavicini i poseł rakuski; a obadwa rzuciwszy się na kolana wznosili ręce do miłościwego Pana.

– Ratuj Wiedeń, Najjaśniejszy Panie! wołał hrabia Wilczek.

– Zlituj się nad chrześcijaństwem, chrześcijański królu! wołał nuncjusz.

Na głos ludzkości i honoru zamilkła w sercu Jana III oburzona дума, zamilkła dotkliwa uraza i powołał swoich Polaków. Za danym ukochanego wodza znakiem, wszyscy się ruszyli, wszyscy dosiedli koni ¹².

Wiktoria wiedeńska, reprezentowana trzema płótnami historycznymi, w opisie marszałka dworu nabiera szerokiego, epickiego oddechu:

Tu owa sławna w dziejach świata bitwa, w której sam wielki wezyr Kara Mustafa, z dwukroć stotysięcznym wojskiem na głowę pobity został [...] Tu widzisz naszego króla na czele Polaków, ottomański obóz przez naszych ludzi zdobyty, na prawej stronie elektor bawarski na czele orszaku, który tam Dunaj przepływa, jest Jan Jerzy Saski, który wkrótce potem na owej małej wysepce wiele chrześcijańskich jeńców z niewoli psów tureckich wydobył. Tam Stanisław Jabłonowski ściga pierzchającego nieprzyjaciela aż ku Feursdorf, a na dnie obrazu widać otwierające się bramy Wiednia; wychodzą niemi oswobodzeni mieszkańcy, by złożyć dzięki swemu Wybawcy [...] ¹³

Jan III we wspomnieniach starego żołnierza i wiernego sługi został scharakteryzowany jako sprawny dowódca, obrońca zagrożonych. Topos zwycięskiego, majestatycznego króla-wodza, występującego w pełnym uzbrojeniu, konno, na czele husarii lub odbierającego hołd wyzwolonych mieszkańców Wiednia pojawia się często – od XVII wieku – w wierszu lirycznym czy epickim. W analizowanych tekstach powieściowych występuje kilkakrotnie, natomiast mniej wyraźne jest „pole bitwy”. U Bronikowskiego perspektywa bitwy została odtworzona jakby z pozycji wszystko widzącego narratora. Natomiast w innych powieściach o odmiennym sposobie narracji, uczestnicy przybliżają bądź czoło pochodu z widoczną, majestatyczną postacią króla, bądź „od środka” zajmują się jakimś jej epizodem; zamieszczeniem wokół „namiotów Wezyra”, pojedynkiem, wzięciem do niewoli, odniesioną w boju raną.

¹² A. Bronikowski, *Polska w XVII wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego*, t. 1, Przemyśl 1883, s. 19.

¹³ Tamże, s. 24.

W relacji wjazdu Jana III Sobieskiego do uwolnionego Wiednia, Karolina Pichler przekazała radość ocalonych rodaków.

Tłum ludu otaczał ten świetny poczet; każdy starał się widzieć bohatera dnia tego, króla polskiego, dotknąć jego konia, szat, lub szabli, aby mógł kiedyś powiedzieć, że się otarł o wielkiego Sobieskiego, wybawcę Wiednia¹⁴.

Jerzy Śliwiński w bogatej materiałowo książce *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy* stwierdza: „Autorka w pełni docenia decydującą rolę wojska polskiego w odsieczy wiedeńskiej; króla polskiego przedstawia jako zbawcę oblężonych”¹⁵. Natomiast w powieści Fryderyka Skarbka został wprowadzony inny moment historyczny: powrót wojsk polskich do Krakowa w grudniu 1683 r. oraz wjazd samego króla „w pełnym blasku triumfu”. Sprawozdawczy tok narracji został podporządkowany rytmowi pochodu, uroczystego wjazdu. Jego pierwszą sekwencję stanowiły polskie chorągwie i tureckie buńczuki, za nimi postępował giermek, niosąc złocistą tarczę z herbem Janina.

Za nimi okazał się Jan trzeci, na dzielnym rumaku płowej maści, który sadził z ogniem, jakby się pysznił panem, którego dźwigał. Król był przybrany w ten sam strój, jaki miał podczas sławnej bitwy pod Wiedniem, kontusz sukienny niebieski, żupan biały jedwabny i kołpak soboli z pięknym, czaplem piórem, kosztownym guzem diamentowym do kołpaka przypiętym. Trzymał on dobytą szablę w prawej ręce, lewą hamował rumaka, i na wszystkie strony uprzejmym uśmiechem i lekkim skinieniem uradowany naród witał¹⁶.

Dalej jechał hetman koronny Sieniawski, chorągiew husarska i lekkich znaków, ta ostatnia najbardziej poszkodowana przez trudy oblężeń i pochodów.

Za tymi wyborowymi chorągwiami nastąpiły lekkie znaki, które już żadnych znamion dawnej zbroi nie miały: każdy towarzysz i szeregowiec inaczej przybrany, każdy ledwo dostatecznie, zwłaszcza w przykrej porze, odziany, ani zbroje, ani hełmy, ani broń jednaka; po twarzach chyba mogłeś poznać, że to byli Polacy, i po tej chorągwi zestrzelanej, podartej, nad którą orzeł biały, jako narodowe godło się wznosił¹⁷.

Skarbek — zwolennik ideologii liberalnej, nie był chwalcą militarnych zwycięstw. Czas wjazdu do Krakowa poprzedza pogrzeb jednego z rycerzy wyprawy, poległego na polu bitwy.

¹⁴ K. Pichlerowa, *Oblężenie Wiednia, romans historyczny*, t. 4, Wilno 1829, s. 114.

¹⁵ J. Śliwiński, *op. cit.*, s. 305.

¹⁶ F. Skarbek, *Damian Ruszczyk, powieść z czasów Jana III*, t. 1, Wrocław 1840, s. 55–56.

¹⁷ Tamże, s. 57.

Żałobne mary szły przed wozem triumfalnym, a naród pierwszej witał straconych, jak ocalałych synów ojczyzny. Takie to smutne widoki miały być zapowiedzią radości, którą chwala narodowa, krwią okupiona, wzbudzała¹⁸.

Żałobne mary skontrastowane z obrazem triumfalnego wjazdu zmuszały czytelnika do gorzkiej refleksji o przedmiotowości człowieka wobec historii, uświadomienia heroicznej śmierci jako konieczności, pozostającej jednakże ciosem i cierpieniem dla osieroconej rodziny. Nowożytność myślenia polega tutaj na podważeniu tezy rycersko-sarmackiej o słodczy zgonu dla miłej ojczyzny. Żywe obrazy, fajerwerki i iluminacje, bramy triumfalne – dysonansowo – poprzez opis jednostkowego pogrzebu wyznaczają nie tylko powiedeńską rzeczywistość, ale pewien krytycyzm autora dla polskiej heroiki.

Stąd w kompozycji powieści obok postaci Jana III równolegle usytuowany został rotmistrz Ruszczyca (postać historyczna). Jego przebieranie się w uroczysty, husarski strój, aby uczestniczyć w wigilii w zaprzyjaźnionym dworze szlacheckim, wyodrębnia jednostkowego bohatera historii. A odsiecz wiedeńską odbieramy poprzez jego relację. Odznaczył się wtedy jako dowódca podjazdu. Tak więc – Damianowi Ruszcycowi została powierzona rola opowiadacza bitwy wiedeńskiej, odbieramy jej obraz poprzez jego indywidualne odczucia i działania. Natomiast w powieści Antoniego Kościńskiego relacjonuje ją wszechwiedzący autor, wierny historycznym przekazom. Brak tam w opisie deformacji literackich, może tylko w sposób zdynamizowany (trzask łamanych kopii) wyeksponowano szarżę husarii królewskiej. Forsowanie wzgórze Kalembergu, opanowanie namiotów wezyra, wjazd do oswobodzonego Wiednia, spotkanie z cesarzem Leopoldem – wszystkie te fakty opowiedziane zostały, sucho, bez polotu. Do elementów wyróżniających ten opis bitwy należy inwentaryzacja łupów. Rejestr zdobyczny notuje przedmioty służące do wygód i zbytku: ogrody, łaźnie, wytryskujące wody, królikarnie, ptaszarnie, kosztowne sprzęty, srebro, 20 sepetów napełnionych złotem, 200 dział, namioty wezyra¹⁹.

Pewnym ewenementem literackim stał się dokładny opis chorągwi Mahometa zdobytej pod Wiedniem; jej kształtu, koloru, treści napisów z

¹⁸ F. S k a r b e k, *Damian Ruszczyca, powieść z czasów Jana III*, t. 1, Warszawa 1827, s. 98.

¹⁹ A. K o s m i ń s k i, *Dobiesławski, powieść narodowa z czasów Jana III*, Warszawa 1819, s. 166.

Koranu o konieczności prowadzenia świętej wojny z niewiernymi. Opis został wsparty, wzbogacony wkładką-litografią, podobizną tego ważnego dla Turków znaku. Kartę tytułową poprzedza inna litografia: portret w medalionie Jana III i Marii Kazimiery utrzymany w konwencji klasycystycznej – laur zdobiący głowę króla, antyczny strój. Pochód triumfalny we wzmiankowanej wyżej powieści F. Skarbka również został wystylizowany według schematu wjazdu zwycięskich rzymskich wodzów. Epizod pojedynku pomiędzy młodym Henrykiem Linsdorfem, synem bogatej rodziny w Wiedniu, osaczonym beznadziejnie przez kilku Turków, interwencji Dobiesławskiego, ratującego Wiedeńczyka z opresji, ciężkie kontuzje i rany odniesione przez Polaka, poszerzyły obraz wojny o los rannych, zdanych na przygodną opiekę. Zarazem – moment wejścia Dobiesławskiego do domu bogatych mieszczan uruchamia ciąg wydarzeń, należących już do wątku awanturniczo-miłosnego. Córka domu, opiekująca się rannym bohaterem, zakochuje się w nim ze wzajemnością, a wiedząc o nieprzejednanej niechęci rodziców do cudzoziemców, godzi się na wykradzenie jej z domu. Druga część powieści, już na marginesie wyprawy wiedeńskiej i samarytańsko-erotycznego wątku, nawiązuje do wzoru powieści obyczajowych. Końcowa akcja rozgrywa się w Polsce. Postawa antysentymentalna zadecydowała o krytycznym potraktowaniu mitu „małej chatki”, toposu miłosnej Arkadii. Dobiesławski, po powrocie z Wiednia z porwaną i poślubioną zaraz Ernestyną, stracił majątek i zamieszkał z żoną w skromnym, małym domku. Usługa mała i niezręczna, potrawy proste i grube, zamknięcie się w domu i dobrowolne wyłączenie od wszelkich zabaw i towarzystwa rodziło smutek, zniechęcenie, pesymizm. Oczywiście, życie na wsi, ale bez nadmiernych kłopotów i braków, w żywym kontakcie z sąsiedztwem. Zresztą, sam fakt ukazywania perypetii małżeńskich w powieści historycznej należy do zjawisk wyjątkowych. Wątek obyczajowo-sentymentalny kończył się wraz z zawarciem ślubu zarówno w powieści obyczajowej, jak i utworach komediowych. Powieść historyczna, kontaminująca z wielu „modelami” powieści, przejmowała pewne wzory, nie uchylając się od własnych rozwiązań.

Obok perypetii osobistych fikcyjnych bohaterów, drugi nurt relacji dotyczył doli i niedoli domowych samego króla i Marii Kazimiery. Wszystkie z wymienionych powieści „dotykają” spraw prywatnych. Powieść historyczna odwoływała się również do tradycji romansu grozy, sensacji. Przywoływanie wspomnień o wiktorii wiedeńskiej, o królu-

-wodzu podporządkowywano sensacji, przerażeniu. *Zawieprzycze. Powieść historyczną* można porównać ze współczesnym horrorem. Ich autor, Aleksander Bronikowski, trafił w latach dwudziestych XIX w. do zamku leżącego w Lubelskiem, gdzie dostrzec można było trzy pagórki usypane, noszące nazwę grobów tureckich i kapliczkę z pozłocistym greckim krzyżem. Legenda głosiła, że dawny pan tego zamku, kasztelan lubelski, Jan Nepomucen Grabowski, towarzysz broni Jana III Sobieskiego, znajdujący się przy królu pod Wiedniem, otrzymał w podarunku za bohaterskie czyny dwa tysiące muzułmańskich jeńców, których użył do budowy zamku. Był tak surowy, że w czasie trwania nieludzkich trudów, głodzenia i innych form fizycznej przemocy, zginęła połowa. Po wymianie jeńców reszta w najokropniejszym stanie powróciła do swego kraju. Porta Ottomańska zaniósła w tej sprawie skargę do Rzeczypospolitej. Król i senat przesłali kasztelanowi list upominający. To obraziło dumę samowolnego magnata, który odtąd zamknął się w swoim zamku, spędzając czas na ucztach i polowaniach w towarzystwie dworaków i ludzi podejrzanych. Krążyły i inne wieści, przetworzone literacko w obraz powieści grozy. Plan fikcji zakłada istnienie niezwyklego malowidła, które wieczorem „ożywiało się”. Słychać było niewieści błagalny głos, rozkaz kasztelana, nakazujący uśmiercić jakiegoś przeciwnika oraz kobietę. Płótno płonęło szkarłatem, strasząc gości, przejezdnych. Legenda miejscowa głosiła, że kasztelan, wbrew prawu, zabrał do niewoli pod Wiedniem piękną Greczynkę wysokiego rodu, która wraz z narzeczoną, potomkiem bizantyjskich cesarzy, znajdowała się w niewoli u Turków i przymusowo im towarzyszyła. Kasztelan przewiózł ich do Polski. Nie mogąc wymusić miłości Teofanii, skazał na śmierć jej ukochanego i ją samą. Scenę tej okropnej egzekucji przedstawiało malowidło, straszące mieszkańców zamku i okolicy. Wymalował je brat Teofanii, Andrea di Pelli, trafem przybyły do obciążonego zbrodnią zamku. Kiedy ujawnił swoje incognito, na rozkaz kasztelana został żywcem zamurowany w jednym z usypanych pagórków, do którego wcześniej wrzucono trupy nieszczęśliwych kochanków. Wyprawa wiedeńska stanowi tylko tło historyczne tej fantastycznej historii, ale nazwisko kasztelana jest autentyczne, prawdą jest również przybycie znacznej liczby jeńców tureckich. Król Jan III, pojawiający się w głębi planu historycznego, urasta do roli sędziego. Już po zakończeniu krwawych wypadków, nakazuje przeprowadzić proces. Winni zostali surowo ukarani, a sam kasztelan zginął tragicznie. Pomysł powieści

wydaje się być interesujący, gdyż eksploatuje prawie nieobecny w literaturze polskiej „motyw jeńca w niewoli polskiej”.

W okresie poprzedzającym powstanie listopadowe legenda literacka, zgodna ze stanem zbiorowej świadomości, eksponowała waleczność i wielkość moralną bohatera spod Wiednia, nie bez momentów kontrowersyjnych, krytycznej refleksji. Jedynie Joanna Widulińska, pisząca dla młodego odbiorcy, przekazała ową legendę w blasku kultu i uwielbienia. Akcja opowiadania *Laur Sobieskiego* rozgrywa się w czasie panowania Augusta II na terenie wilanowskiego parku, kiedy to właścicielem Wilanowa był Adam Mikołaj Sieniawski, hetman wielki koronny. W czasie rannej przechadzki zatrzymał go widok młodej panny, klęczącej i modlącej się żarliwie pod drzewem laurowym, które ponoć miał posadzić niegdyś Jan III Sobieski. Modliła się ona o pomyślność i awans dla swego narzeczonego, co stanowiło warunek zawarcia małżeństwa. Sieniawski – przejęty naiwnością i szczerością modlitwy – dyskretnie pomaga młodemu w zdobyciu godności oficerskiej, wspomaga finansowo. Finał opowiadania – to obraz modlącej się pod „laurem Sobieskiego” zaślubionej, szczęśliwej już pary. Tak oto – Jan III Sobieski dla pożytku rozegzaltowanych panienek, marzących o małżeństwie z uczciwym i możliwie zamożnym partnerem, stał się świętym polskiej historii.

Postać Jana III w prozie narracyjnej nie realizuje się wyłącznie w formie toposu wodza i wybawiciela. Wyraźnie rozgraniczyć można opis i interpretację „gestu” oswobodzenia Wiednia od innych wypraw i potyczek, uważanych za mniej udane a nawet feralne (niemożność zdobycia Kamieńca). Król w omawianych powieściach pełni też inne, ważne role: najwyższego senatora, głowy rodziny, dynastii, małżonka i ojca. Wielokrotnie akcentuje się życzliwość Jana III dla żołnierzy, dla tych, którzy uczestniczyli z nim w bitwach, co go wtedy chronili. Opiekuje się dziećmi poległych towarzyszy broni, powierza im w czasie pokoju funkcje sekretarza czy dyplomatycznego kuriera. Dla nich łamie surowe prawa etykiety dworskiej, rozpoznając w czasie oficjalnych przyjęć, witając kordialnie.

Król po odłożeniu broni, oddany codziennym sprawom państwa i rodzinie, chętnie otacza się poddanymi. W powieści Fryderyka Skarbka uczestniczy wraz z całą rodziną w zabawach ludowych i mieszczańskich: na Bielanach, w Sukiennicach. Wprowadza się tutaj konsekwentnie zasadę kontrastu: tańce polskie bliskie są królowi, obce Marii Kazimie-

rze i jej dworowi. Jan III o szlachetnej i prawdziwie polskiej postawie, mimo iż w młodości kształcił się we Francji, z upodobaniem nosił strój staropolski.

Króla jako wodza, wspominającego już tylko chwile odniesionych militarnych zwycięstw, a przede wszystkim jako głowy dynastii, męża i ojca prezentuje „powieść dworska” Aleksandra Bronikowskiego, *Polska w XVII wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego*. Jako ojciec rodziny i jako głowa dynastii ponosi stale porażki. Coraz słabszy fizycznie i znużony walką dyplomatyczną, w osobie żony, Marii Kazimiery ma główną oponentkę własnych planów. A w osobie księcia Jakuba, najstarszego syna – wroga i przeciwnika. Ponieważ władza królewska ograniczana była przez sejm i przez senat, król czyni nieustanne zabiegi, aby pozyskać wybranych senatorów, w czym pomaga rozdawnictwo tytułów i urzędów. I tutaj następuje kolizja pierwsza: bywa, że ten sam urząd król i królowa powierzają różnym osobom, królowa bardziej mającej, król bardziej zasłużonej. Zwykle ustępuje król, przepraszając zainteresowanego. Kolizja następna: król przyrzekł rękę córki, Teresy Kunegundy Dymitrowi Wiśniowieckiemu, matka popierała mariaż z elektorem brandenburskim, jej racje przeżyły. Główne jednak źródło kolizji dramatycznych stanowi spór wokół następstwa tronu. Królowa, nienawidząc najstarszego syna, urodzonego wtedy, gdy Sobieski był hetmanem, pragnęła widzieć na tronie jednego z młodszych synów; intrygowała więc z dworem francuskim, a stopień nienawiści był tak duży, że gotowa była popierać w przyszłości pretendenta obcego, niż księcia Jakuba. Powieść Bronikowskiego – to powieść na temat dworskich intryg i komeraży. Podkreśla to monografista L. Rath, twierdząc, że zasadniczym tematem powieści o Janie III i jego dworze stały się komeraże dworskie: plany Marysieńki, jej zabiegi w celu niedopuszczenia do tronu nielubianego syna, wywołują reakcję ze strony księcia Jakuba, który opierając się na Austrii, współzawodniczy z matką²⁰. Centrum powieści stanowi Maria Kazimiera jako mocna i aktywna postać historyczna, „intrygująca władczyni”, duch absolutyzmu i energii. Słabość i chorowitość króla daje w sumie przejmujący obraz degeneracji sił, przy równoczesnych przeblaskach dawnej siły decyzji.

²⁰ L. Rath, *op. cit.*, s. 60.

Wzmagająca się słabość Jana III [...] nie była bez wpływu na wewnętrzny stan królestwa. Intryga nabierała przy boku jego coraz większej sprężystości, a nieukontentowanie i upór wznosiły coraz zuchwalej głowę po prowincjach, a mianowicie w Wielkim Księstwie Litewskim. Już dosyć jawne zamachy przeciw powadze królewskiej widzieć się dały, już zaczęto mniej obawiać się lwa tego wiekiem pochylonego; z tym wszystkim posiadał jeszcze część dawnej siły; pokazywała się ona tu i owdzie, słaba wprawdzie, ale nieskruszona ²¹.

Królowa działała bardzo jaskrawymi środkami; skandalem, głośną awanturą. Początek powieści wyznacza scena wypędzenia z zamku królewskiego siostry Marii Kazimiery, margrabiny de Bethune. Mało w powieści opisów, przeważają dyskursywne dialogi, mające niejednokrotnie znamiona zwyczajnej kłótni. Dialogi te obnażają w sposób bezlitosny niskie ambicje i instynkty panowania za wszelką cenę. Jan III – schorowany i coraz bardziej obezwładniony, świadomy kupczenia koroną polską – jeszcze kiedy żył i pragnął uzyskać spokój w domu rodzinnym i w domu ojczystym – należy do postaci tragicznych. Jest w pełni świadomy degeneracji władzy królewskiej, jej autorytetu. Smutek staje się stałym stanem jego ducha, zwątpienie w uczciwość ludzką – odsuwa od wszystkich. Chroni się w świat ksiązek i dysput filozoficznych, w świat roślin i kwiatów wilanowskiego ogrodu. Kompozycja powieści stopniuje stan zagrożenia króla ze strony otoczenia za życia, profanacji „królewskości” po zgonie. W tym procesie dramatyzowania wypadków ważne ogniwo stanowi moment zamachu na jego życie, kiedy to jakaś obca ręka podsunęła trujące pigułki i tylko przytomność jednego z nielicznych przyjaciół zapobiegła katastrofie. Dla kontrastu – rzecz działa się w czasie rodzinnej uroczystości, noszącej znamiona chwilowego pojednania. Inna scena, najbardziej przejmująca w odbiorze, łączy się z wypadkami po śmierci króla. Zmarły w Wilanowie władca, miał zostać przewieziony do zamku królewskiego. Żałobne mary nie zostały wpuszczone przez straż dworską, od której wcześniej książę Jakub wymusił przysięgę wierności, zmuszając do zawarcia bram. A oto scena kolejna, autentyczna, potwierdzona przez dokumenty. Obok otwartej trumny ze zwłokami króla, którą po wielu przetargach, obrażających ludzi uczciwych i gromadzący się lud warszawski, wniesiono do komnat zamkowych, znajdowały się insygnia królewskie: jabłko i berło. Koroną ozdobiono zmarłego bohatera. Nastąpił moment spotka-

²¹ A. Bronikowski, *Polska w XVII wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego*. t. 3, Warszawa 1830, s. 2.

nia Marii Kazimiery i księcia Jakuba przy otwartej trumnie. Świadomi wartości insygniów – symboli władzy – pragnęli równocześnie zerwać zmarłemu z głowy koronę. Interwencja prymasa przerwała tę brutalną walkę, insygnia zostały schowane i zabezpieczone, a obnażoną głowę królewską któryś z dawnych towarzyszy broni okrył żołnierskim hełmem. Tak oto – w interpretacji A. Bronikowskiego, rewizjonisty historycznego i dramaturga wydarzeń – przedstawiał się kres życia i zgon najwybitniejszego z naszych królów, o którym współczesny monografista napisał, że był ostatnim przed XX wiekiem wodzem polskim, który zaznał szczęścia i dumy zwycięstw²².

²²Z. W ó j c i k, *Jan Sobieski, 1629–1696*, Warszawa 1983.